

Głos Królowej - II Niedziela zwykła



Głos Królowej

Parafia pod wezwaniem NMP Królowej Świata
ul. Startowa 16, 43-309 Bielsko-Biała
Gazetka utrzymuje się z dobrowolnych ofiar.
gloskrolowej@gmail.com

18 stycznia 2026

Słowo Boże

„Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: „Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi». Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym».”

J 1, 29-34



KOMENTARZ

Jan widzi i wskazuje Mesjasza, którego wcześniej przepowiadał. Tekst nie precyzuje adresatów Janowych słów. Jego audytorium nie ma granic, obejmuje ono wszystkich adresatów Ewangelii (aby wszyscy uwierzyli przez niego... W swoim pierwszym publicznym wystąpieniu Jezus jawi się jako Przychodzący, napełniony Duchem, a więc już ochrzczony; przychodzi jako odpowiedź Boga na zapowiedzi proroków. Jest bezgrzesznym Barankiem, który gładzi grzech świata. W Nim spełnia się proroctwo: przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana.

W czasach mesjańskich cały lud stanie się święty, a wierność Bogu będzie powszechna. Należy zwrócić uwagę, że Jan mówi tu nie tyle o poszczególnych grzechach poszczególnych ludzi, ale o czymś znacznie głębszym, o Grzechu świata. Świat zbuntowany przeciw Bogu, pogrążony jest w Grzechu rozumianym jako życie w bezprawiu, w mocy zła. Ten fundamentalny nieład dotyczy na wszystkich ludzi w ich relacji do Boga! Nie ma sprawiedliwego ani jednego!. Kto gładzi (usuwa) grzech świata? Baranek Boga.. Ostatecznie to Bóg – za pośrednictwem swego Syna – przebacza grzechy i jedna świat ze sobą! Dzieło zbawienia to Jego inicjatywa.

Jan Chrzciel zwięźle ujmuje istotę posłannictwa Jezusa. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.... Przez swoje cierpienie i śmierć Jezus – niewinny Sługa Pański uwolni ludzkość od brzemienia grzechu, podźwignie i usunie „grzech świata”. Wkraczający na scenę historii zbawienia Jezus – Sługa Boga w ten właśnie sposób usunie „grzech świata”. Zapowiadając czekające Go cierpienie, Jezus nazywa je chrztem: Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Chrzest Jezusa to Jego Pascha czyli męka, śmierć i zmartwychwstanie. Ona usuwa „grzech świata”.

„To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie.” Jezus przewyższa Jana w sensie godności i w sensie przeegzystencji: On jest przedwiecznym Słowem Boga. Czasownik był (ēn od einai = być) w imperfectum - czasie przeszłym niedokonanym - oznacza istnienie bez granic, bez początku i bez końca. Swoje istnienie przed wiekami w Bogu Jezus podkreśli mocno w dyskusji z Żydami: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja Jestem.

Za:<https://sfd.kuria.lublin.pl/>

Bł. Zbigniew Strzałkowski i bł. Michał Tomaszek - „Męczennicy z Pariacoto”.

Życiorys i droga do świętości

Tam, gdzie góry dotykają nieba

Wysokie, kruche jak szkło szczyty Andów nie są miejscem, gdzie przeciętny człowiek spodziewałby się odnaleźć świętość. To surowa kraina, gdzie powietrze jest rzadkie, a życie codzienne wymaga hartu ducha i ciała. A jednak to właśnie tam, w małej, zagubionej wśród górskich pasm wiosce Pariacoto, rozegrał się dramat, który wstrząsnął nie tylko lokalną społecznością, ale i Kościołem na całym świecie. Pośród wszechobecnej biedy, pękniętych murów domów budowanych z cegły adobe i dróg, które bardziej przypominały niebezpieczne strumienie kamieni niż przejezdne szlaki, rozkwitło życie dwóch młodych ludzi.

Byli to franciszkanie z Polski. Ich historia zakończyła się brutalnie pewnej sierpniowej nocy, ale paradoksalnie – to właśnie w chwili śmierci ich życie zaczęło najgłośniej przemawiać do ludzkich serc. Opowieść o błogosławnym Zbigniewie Strzałkowskim i błogosławnym Michale Tomaszku to nie jest hagiograficzna legenda o postaciach z witraży. To historia dwóch zwyczajnych chłopaków z południa Polski, którzy w obliczu śmiertelnego zagrożenia postanowili

zostać wierni miłości „aż do końca”.

Dwa żywioły, jedno powołanie

Aby zrozumieć dramat Pariacoto, trzeba cofnąć się do lat ich młodości w Polsce. Byli jak dwa różne żywioły, które Opatrzność połączyła we wspólnym celu.

Zbigniew Strzałkowski przyszedł na świat 3 lipca 1958 roku w Tarnowie. Ci, którzy go pamiętają, wspominają chłopaka o jasnym, przenikliwym spojrzeniu. Kochał góry i sport, co ukształtowało w nim wytrwałość. Z natury był człowiekiem spokojnym, opanowanym, ale niezwykle stanowczym w swoich decyzjach. Już jako nastolatek wykazywał dojrzałość duchową, fascynując się postacią św. Maksymiliana Marii Kolbego. Pociągał go franciszkański ideał życia – wizja całkowitej ofiary, życia cichego, prostego, oddanego innym. To on, z właściwą sobie determinacją, jako pierwszy oznajmił rodzinie, że wybiera drogę zakonną.

Michał Tomaszek był od niego o pięć lat młodszy – urodził się 23 września 1960 roku w Łękawicy. Jego osobowość stanowiła jaskrawy kontrast dla spokojnego Zbigniewa. Był żywy, energiczny, wszędzie było go pełno

– przypominał „iskrę w stogu siana”. Jego żywiołem była praca z ludźmi, a zwłaszcza z młodzieżą. Uwielbiał śpiewać, a jego talent muzyczny i charyzma sprawiały, że naturalnie stawał się liderem grupy, animując spotkania i porywając innych. Gdy mówił o Bogu, nie robił tego w sposób teoretyczny, ale z pasją, która magnetyzowała słuchaczy.

O b a j
usłyszeli ten sam
głos powołania.
Wstąpili do zakonu
franciszkanów
konwentualnych –
Zbigniew w 1979
roku, Michał dwa
lata później, w
1981 roku. Lata
formacji seminaryjnej

były czasem intensywnego
zdobywania wiedzy i przygotowania
do kapłaństwa. Świecenia przyjęli
odpowiednio w 1986 i 1987 roku. W
tamtym czasie żaden z nich nie
przypuszczał, że ich droga, która
rozpoczęła się w polskich
miasteczkach, zaprowadzi ich tak
daleko – na drugi koniec świata, do
serca Ameryki Południowej.

Peru: Piękno i bestia

Kraj, do którego trafili, był
miejscem pełnym sprzeczności. Z
jednej strony zachwycał pięknem
krajobrazów, z drugiej – był
rozdzierany głębokimi ranami
społecznymi i politycznymi.

Przełom lat 80. i 90. w Peru to czas
mroku. Państwo było pogrążone w
terrorze, za którym stała
maoistyczna organizacja partyzancka
Świetlisty Szlak (*Sendero
Luminoso*). Ich ideologia, dążąca do
krwawej rewolucji, zbierała żniwo w
postaci zamachów, porwań i



*Ojcowie Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski
w Andach, 1990 r. / Fot. Jarosław Wysoczański*

publicznych egzekucji. Bieda i
strach były codziennymi
towarzyszami Peruwianczyków.

Właśnie w takim momencie
historii, w 1989 roku, franciszkanie z
Krakowa podjęli odważną decyzję o
wysłaniu pierwszej grupy
misjonarzy. W 1990 roku dołączyli
do nich o. Zbigniew i o. Michał.
Pariacoto, miejsce ich
przeznaczenia, nie było sielankową
osadą. Życie nie toczyło się tam
spokojnym rytmem. Była to wieś
zniszczona, zaniedbana, gdzie ludzie
żyli na granicy przetrwania w
skrajnym ubóstwie, a wszechobecne
zagrożenie ze strony terrorystów
pogłębiało chaos i poczucie

beznadziei.

Mimo tych dramatycznych okoliczności, a może właśnie z ich powodu, przybycie polskich misjonarzy zostało odebrane jako znak nadziei. Zostali przyjęci przez miejscową ludność niezwykle ciepło – po prostu jak bracia.

Świętość w roboczym ubraniu

Jak wyglądała ich misyjna codzienność? Nie była to seria cudownych zdarzeń czy spektakularnych akcji. Ich życie było Ewangelią zapisaną w prostych gestach. To były wyczerpujące „odcinki drogi”, które często musieli przemierzać pieszo, wspinając się wysoko w góry, by dotrzeć do wiosek całkowicie odciętych od cywilizacji. Ich posługa była niezwykle wszechstronna i odpowiadała na konkretne potrzeby ludzi:

- Prowadzili katechezę dla dzieci, które gromadziły się pod prowizorycznymi dachami z blachy, chłonąc każde słowo o Bogu.
- Stali się medykami pierwszej pomocy, organizując opiekę medyczną dla chorych i starszych, którzy nie mieli dostępu do lekarzy.
- Byli psychologami i duszpasterzami, prowadząc długie rozmowy z rodzinami dotkniętymi przemocą domową i polityczną.
- Organizowali konkretną pomoc żywnościową dla głodujących oraz wspierali rolników w ich ciężkiej pracy na nieurodzajnej ziemi.

Budowali nie tylko wspólnoty duchowe, ale i fizyczne kaplice, tworząc miejsca spotkań. W tej pracy ich talenty idealnie się dopełniały. Zbigniew, człowiek czynu i „złota rączka”, wiedział jak naprawić dach, jak zorganizować logistykę akcji charytatywnej i jak przyjść z pomocą w najbardziej przyziemnych, praktycznych sprawach. Michał natomiast wносił w surowe życie mieszkańców Pariacoto radość i ducha. Śpiewał, grał na gitarze, organizował spotkania dla młodzieży, wlewając w serca otuchę i nadzieję. To była – jak mówią świadkowie – „zwykła świętość”. Taka, którą zrozumie każdy człowiek, niezależnie od kultury i języka.

Cień zła i decyzja o trwaniu

Sielanka ofiarnej pracy nie mogła trwać wiecznie w kraju ogarniętym wojną domową. Terrorysty ze Świetlistego Szlaku, wyznający skrajną, ateistyczną ideologię, uważali Kościół Katolicki za główną przeszkodę w budowie swojego nowego świata. Kapłanów, którzy realnie pomagali ubogim – karmiąc ich i lecząc – oskarżali o „manipulowanie ludem” i uspianie rewolucyjnej czujności mas. Dobro, które czynili franciszkanie, było dla terrorystów solą w oku.

Sytuacja zaczęła się zagęszczać na początku 1991 roku. Franciszkanie mieli świadomość, że są obserwowani. Zaczęli otrzymywać pogróżki. Mieszkańcy

Pariacoto, kochający swoich duszpasterzy, błagali ich: „Wyjedźcie, ratujcie się, póki jest czas”. Z ludzkiego punktu widzenia ucieczka byłaby czymś naturalnym. Ale o. Zbigniew i o. Michał kierowali się inną logiką. Ich odpowiedź była krótka i stała się testamentem ich wierności: „Pasterz nie opuszcza swoich owiec”. Zostali, w pełni świadomi ryzyka, jakie podejmują.

Noc próby i ostateczne świadectwo

Dramat rozegrał się w nocy 9 sierpnia 1991 roku. Była to chwila najwyższej próby. Około godziny 21:30 ciszę klasztoru przerwało wtargnięcie kilkunastu uzbrojonych terrorystów, którzy otoczyli budynek w Pariacoto. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Ojcowie Zbigniew i Michał zostali brutalnie wyprowadzeni z domu, skrępowani i pobici. Następnie wrzucono ich do samochodów i wywieziono na pobliską drogę, z dala od zabudowań. Tam, na skraju górskiego wąwozu, rozegrał się ostatni akt ich ziemskiego życia. Zginęli od strzałów z broni palnej, oddanych z zimną krwią.

Dlaczego musieli zginąć? Nie byli żołnierzami, nie walczyli z bronią w ręku po żadnej ze stron konfliktu politycznego. Zostali zamordowani, ponieważ byli żywymi symbolami dobra, pokoju i nadziei. Terroryzm, karmiący się nienawiścią, żądał wypłnienia każdego, kto dawał ludziom oddech

i poczucie godności. Ich śmierć była okrutna, ale w sensie duchowym – czysta. Zginęli jako autentyczni świadkowie Ewangelii.

Ziarno, które wydało plon

Śmierć misjonarzy nie była końcem, lecz początkiem czegoś nowego. Zgodnie ze starożytną chrześcijańską zasadą, krew męczenników staje się posiewem dla nowych wyznawców. Proces beatyfikacyjny polskich franciszkanów rozpoczął się w 2011 roku. Uwieńczeniem tej drogi była uroczystość, która odbyła się 5 grudnia 2015 roku w Chimbote w Peru. Tego dnia zostali oficjalnie ogłoszeni błogosławionymi Kościoła Katolickiego. Na placu zgromadziły się tysiące Peruwianczyków. Modlili się, płakali i dziękowali za „dwóch braci z Polski, którzy kochali aż po kres”. W wygłoszonej wówczas homilii kardynał Angelo Amato wypowiedział prorocze słowa, podsumowujące sens ich ofiary: „Ich krew stała się ziarnem nowych chrześcijan w peruwiańskich Andach”.

Dziś, lata po tych tragicznych wydarzeniach, pamięć o nich jest żywa. Ich groby w Pariacoto są miejscem nieustannych pielgrzymek. Ludzie przychodzą tam nie tylko prosić o łaski, ale by czerpać siłę z ich postawy. Błogosławieni Zbigniew i Michał udowodnili, że nawet w świecie pełnym przemocy, ostatnie słowo należy do miłości.

Intencje Mszalne

Pon 19 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Janinę Maciejczyk – Babiuch od Lucyny i Ireneusza Krupa.
	Godz. 7.00	1. W int. Henryka, Celiny, Anny Juszczyk od Agaty 2. Za + Wacława Mleczek od kuzyna Marcina
	Godz. 18.00	W intencji Ojczyzny i Polaków
Wtorek 20 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Sławomira Niemiec od Andrzeja i Teresy
	Godz. 7.00	1. Za + Stanisława Kruzela od Zarządu Takoni. 2. Za + Alicję Pietruszka od wnuka Roberta
	Godz. 18.00	1. Za + Marię Zalewską w 13 rocz. śmierci 2. Z okazji urodzin syna Mariusza
Środa 21 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Wacława Mleczek od sąsiadki Stanisławy
	Godz. 7.00	1. Za + Helenę Byrdy od Jakuba, Natalii, Katarzyny 2. Za + Jerzego Kryjak od rodziny Izydorczyk.
	Godz. 18.00	Za + Danutę Miedziak i + Jana Wawak.
Czwartek 22 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Sylwię Krzyżanowską od rodziny Kowalskich.
	Godz. 7.00	1. Za + Bożenę Sawiak od kuzynek Hani i Ewy. 2. Za + Alicję Pietruszka od rodziny Ryba.
	Godz. 18.00	Za + Józefa Żaczek.
Piątek 23 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Stanisława Kruzela od Anny, Krzysztofa Koba
	Godz. 7.00	1. Za + Wacława Mleczek od Maryli i Romana Karpińskich. 2. Za + Jerzego Krawczyka od Ireny Bocheńskiej.
	Godz. 18.00	W intencji Adrian y
Sobota 24 Stycznia	Godz. 6.20	Za + Sławomira Niemiec od Aleksandry z córką.
	Godz. 7.00	Za + rodziców Franciszkę i Tadeusza Rączka.
	Godz. 18.00	1. Za ++ Agnieszkę i Michała Nowak z dziećmi Otonem, Agnieszką, Janiną i Szczepanem. 2. Za + Zdzisława Majera w 4 rocz. śmierci
Niedziela 25 Stycznia	Godz. 6.30	Za parafian.
	Godz. 8.00	W intencji Zofii i Józefa z okazji 40 rocz. ślubu
	Godz. 9.30	Za + Janinę Niemczyk od rodziny Laskowskich
	Godz. 11.00	Za + Jana Jakubiaka.
	Godz. 12.30	Za + Władysława Błasiaka w 4 rocz. śmierci
	Godz. 18.00	Za + Kazimierza Sołtysa w 30 rocz. śmierci.
	Godz. 19.15	Za ++ Annę i Józefa Błachut.

Ogłoszenia Parafialne

1. W tygodniu liturgicznym wspominamy:

- w poniedziałek – wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa.
- w środę – wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy
- w sobotę – wspomnienie Św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła

2. Dzisiaj na wszystkich Mszach św. kolęduje zespół z Mszy św. o godz. 19.15. Po Mszach można dobrowolną ofiarą do koszyka wesprzeć młodych w ich dalszym rozwoju i posłudze.

3. Do 24 stycznia przeżywamy Tydzień modlitw o jedność chrześcijan.

4. Spotkanie seniorów odbędzie się w Centrum Seniora przy ul. Dmowskiego 6, w poniedziałek o godz. 13.00 – wernisaż prac członków Klubu Seniora.

5. Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w środę, o godz. 17.30.

6. Adoracja Najświętszego Sakramentu w środa-piątek od godz. 15.00-18.00.

7. 22 lutego po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo do Świętej Rity

8. W przyszłą niedzielę będziemy obchodzić Niedzielę Słowa Bożego.

9. W przyszłą niedzielę na Mszy św o godz. 9.30, 11.00 i 12.30 kolędował będzie Zespół zbierający środki na wyjazd na spotkanie młodzieży w Seulu.

10. „Plan kolędy” na najbliższy tydzień jest trochę zmodyfikowany ze względu na złamanie nogi przez ks. Michała. Przedstawia się następująco:

19.01.2026 (poniedziałek) od godz. 15.30		
1. ul. Laskowa od Długiej	2. ul. Junacka; Sporna; Łączna	3. ul. Srebrna od góry
20.01.2026 (wtorek) od godz. 15.30		
1. ul. Czołgistów od góry jedna i druga strona; ul.Trzmielów	2. ul. Szeroka od Bystrzańskiej - parzyste	
3. Szeroka od Bystrzańskiej - nieparzyste		
21.01.2026 (środa) od godz. 15.30		
1. ul. Jaskółcza od Ustronie	2. ul. Pogodna od Ustronie i Promienna	3. ul. Ustronie od Willowej
22.01.2026 (czwartek) od godz. 15.30		
1.ul. Tęczowa; Zorzy	2. ul. Argentyna od dołu i Domeyki	
23.01.2026 (piątek) od godz. 15.30		
1. ul. Sucha od Pocztovej	2. ul. Sucha od Startowej	

Kolęda dodatkowa 23.01. 2026 (piątek) od godz. 15.30 oraz 24.01. 2026 (sobota) od godz. 10.00 Dodatkową kolędę można zgłosić w zakrystii, telefonicznie bądź mailowo. W czasie trwania „kolędy” kancelaria parafialna czynna we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 8.00-9.00. W sprawach nagłych prosimy o kontakt telefoniczny.

12. Składka z minionej niedzieli była składką inwestycyjną, przeznaczoną na zakup blachy na wymianę części dachu kościoła. Zebraliśmy kwotę 11 tysięcy 239zł. i 32 grosze oraz 25 euro. Bóg Zapłać za złożone ofiary.